

POLAK wych  
działki, śrc  
SKARBI  
początku każe

Adres Redak  
11-bis, av. Kl

Tel. Pa  
Adres Administracji  
w Paryżu:

5, rue Godot-de-Mauroy  
Paris

Monsieur le Ministre  
de l'Instruction Publique  
Bibliothèque & Musée  
39, Rue du Collège  
PARIS 8<sup>e</sup>

# LAK

(LE POLONAIS)

Dodatek miesięczny: SKARBIEC

B.D.I.C.

POLAK wraz ze SKARBCEM  
kosztuje:

kwart. 3 fr.; półrocznie 6 fr.

Zagranicą:

kwart. 5 fr.; półrocznie 10 fr.

Numer poszczególny 10 cent.

Dla żołnierzy i jeńców:

kwart. 1 fr. 50; półrocz. 3 fr.

OGŁOSZENIA kosztują:

2 franki za wiersz drob. druku

## POŁOŻENIE W GALICJI

Nie wahamy się nazwać położenia w Galicji rozpaczliwym. Przedewszystkiem ze względu na panujący tam głód, który przybiera rozmiary straszliwej klęski. Rząd nietylko nie dotrzymał żadnej obietnicy, któremi tak chętnie szafował w sprawie zaopatrzenia kraju, ale jeszcze popiera handel pokątny, który wyprowadza żywność z Galicji do krajów niemieckich Austrii, zarządza coraz nowe rekwizycje i patrzy przez palce, jak Niemcy różnymi bezprawnymi sztuczkami ogałacają kraj z resztek żywności. Doszło do tego, że kolejarzy galicyjscy sami musieli zorganizować kontrolę wychodzących z kraju wagonów i zatrzymywać bezprawnie wywożone na Zachód zapasy. Czasami rząd ucieka się do gwałtu: tak np. Lwów otoczony jest kordonem żandarmerji, która nie dopuszcza do miasta włościan z produktami wiejskimi, zabierając wszystko, skutkiem czego dowóz do miasta ustał. Za 100 kilogr. zboża płaci się wszędzie 1,000 koron; jedno z miast płaciło 1,100 koron za centnar zboża! Ludzie mdleją z głodu na ulicach, choroby się mnożą, śmiertelność wzrosła niesłychanie, z powodu złego stanu żywności władze kazały zamknąć szkoły wcześniej niż zwykle. Na naradzie, która się odbyła w Wiedniu dnia 5 czerwca, powiedział przedstawiciel rządu, że żywności niema i nie będzie, bo Austria zrzekła się na rzecz Niemiec swojej części ze «zdołczy» ukraińskiej, a Niemcy, które za to zobowiązały się Austrię żywić aż do 15 lipca, nie dają nic dla Galicji. A wszak rząd austriacki uroczysto przyrzekł Galicji dziennie 28 wagonów zboża ukraińskiego... Stwierdzono tedy jeszcze raz, że wszystkie władze i urzędy w Austrii zależne są od Berlina: ale głodnemu wszystko jedno, kto go ogląda.

Nic dziwnego, że już z tego tylko powodu całe społeczeństwo jest wrogo usposobione względem Austrii. Nie może tej nienawiści ułagodzić przyznanie zapomóg miastom galicyjskim: rząd austriacki, jak rząd bolszewicki w Rosji, drukuje papierków bez liku, na miliard koron miesięcznie, może więc niemi szatawać, gdyż i tak są coraz mniej warte. Ale są rzeczy ważniejsze: jest sprawa całej naszej narodowej przyszłości. Otóż tu nikt Austrii nie wierzy i niczego dobrego od niej się nie spodziewa, a wyrazem tego usposobienia jest niepowstrzymane domaganie się Polski naprawdę samodzielnej, a więc zjednoczonej i posiadającej dostęp do morza. Niedawno powziął taką uchwałę zjazd socjalistów polskich w Krakowie. Bardzo ważnym wypadkiem był też udział wielu bardzo wybitnych Polaków na uroczystościach w Pradze czeskiej, które stały się olbrzymią ma-

nifestacją ludów, zjednoczonych do walki przeciwko gnębicielom niemieckim.

Ale w tym ruchu nie brało udziału Koło Polskie w Wiedniu. Pamiętamy wszyscy, jak przed rokiem, wśród powszechnego zapału, uchwalono w Krakowie znaną rezolucję, dającą wyraz naszym niepomnieszonym dążeniom narodowym. Niestety, większość Koła Polskiego złożona z ludzi, co nie mogą sobie wyobrazić Polski bez Austrii lub nawykli wieszać się u klamki rządu wiedeńskiego, a często z ludzi wprost od rządu zależnych, nie wytrzymała solidarności ze społeczeństwem. Pociągnęło to za sobą wystąpienie z Koła demokratów narodowych i socjalistów. Ci, co w Kole pozostali, «politykowali» z rządem, układali się z hr. Czerninem, który tak haniebnie oszukał Polaków, z prezesem ministrów Seidlerem i ministrem spraw zagranicznych Burianem, którzy znowu obiecywali wszystko i ludzili Koło Polskie nadzieją, iż całe Królestwo Polskie, złączone z całą Galicją, a może jeszcze i kawałkiem Białej Rusi, utworzy państwo polskie pod berłem cesarza Karola I.

Atoli okazało się wnet, że p. Burian może i chciałby koronę polską na głowę Karola I włożyć, ale Niemcy nie chcą o tem słyszeć, że więc p. minister ofiarowuje to, co nie od niego zależy, jak ongi Zagłoba królowi szwedzkiemu darował Niderlandy. Zaś prezes rządu austriackiego, p. Seidler, nietylko nie dotrzymał żadnego ze swych uroczystych przyrzeczeń, ale nadto pociechu prowadzi układy z Ukraińcami na szkodę Polski i zamiast powrócić Polsce nieszczęśliwą Chełmszczyznę, zamyśla oderwać wschodnią połowę Galicji i oddać ją Ukraińcom. Społeczeństwo nasze oddawna wie, co to jest «austriackie gadanie». Teraz dopiero, bardzo późno, pod przymusem, przekonywa się o tem Koło Polskie. Cóż mu pozostało? Komisja Koła na posiedzeniu w Krakowie, odbytem dnia 13 czerwca, zażądała dymisji Seidlera. To wywołało wybuch wściekłości u Niemców, zarówno w Rzeszy, jak w Austrii. Bez Polaków niema większości w Parlamencie. Albo rząd poda się do dymisji, albo będzie się obchodził bez parlamentu. Są oznaki, że wybierze tę drugą drogę, ale wtedy będzie musiał zaprowadzić stan wyjątkowy w całym państwie: zamiast załagodzić, zaostrzy do ostateczności przesilenie wewnętrzne, wszystkie narody staną do walki przeciw Niemcom. A wtedy wystarczy poważniejsze niepowodzenie na polu walki, aby ściany zmurszałej rudery austriackiej zaczęły się rysować nieodwołalnie. Koło Polskie o tem wie. I jeżeli postanowiło przeciwko rządowi wystąpić, jeżeli się w ostatniej chwili nie cofnie, jak to już nieraz bywało, to będzie dowód, że zarówno rozpaczliwe położenie kraju,

jak powszechny głos opinii zmusiły je do tego kroku. Będzie to dowód zarazem, że niema już w Galicji ani jednego człowieka, coby dbał o zachowanie przez wszystkich znienawidzonej Austrii.

## Z GAŁEJ POLSKI

### Drzwi do kraju — zaryglowane

Piórkowski „Dziennik Narodowy“ otrzymał jeszcze garść wiadomości o nieszczęśliwych rodakach naszych, którzy po paroletnim tułaniu się w Rosji oczekują teraz napróżno u wschodniej granicy Królestwa, aby pozwolono im wrócić do domu. Uchodźcy pragną przedostać się z powrotem do kraju i dlatego osiadli w zachodnich powiatach Ukrainy. W Równiu znajduje się obecnie około 40.000 uchodźców Polaków. Władze niemieckie nie pozwalają im jednak bezwarunkowo na powrót do kraju.

Całe utrzymanie tych uchodźców stanowi dostarczana im przez czynniki wojskowe niemieckie dwa razy dziennie zupa i 10 fenigów. Jedynie ci z pośród uchodźców, którzy podpiszą kontrakt i zobowiążą się do pracy przez przeciąg paru miesięcy (najmniej cztery) w Niemczech, uzyskują pozwolenie na chwilowy przyjazd do Królestwa.

Jest zrozumiałe, że mimo nędzy, niewielu znajduje się chętnych na taką wątpliwą zmianę losu. To też położenie uchodźców jest nader krytyczne.

Informator «Dz. Nar.» nazywa tedy po imieniu ten czynnik, który dziesiątkom tysięcy polskich tułaczy zagradza drogę do własnego domu. Są to władze okupacyjne niemieckie. Pomijamy czysto ludzki, a raczej wybitnie i krzyżący nieludzki moment w tem nekaniu ludności, udrepczonej już dostatecznie przejściami wojennymi.

Skoro uroczystymi manifestami mocarstw centralnych stwierdzone zostało istnienie państwa polskiego, to zamykanie drzwi tego państwa przed własnymi jego obywatelami przez organy okupacyjne po ustaniu działań wojennych na wschodzie musi być skwalifikowane jako gruby gwałt.

### Z Krakowa

Dziennik Lubelski z 2 czerwca przynosi następujący list z Krakowa.

Dwa miesiące bez okruszyny chleba! Centralny rząd (luka cenz.) odpowiedział, że nie da ani ziarna zboża, bo go niema. Obiecał pozwolić gminie na zakupno zboża, gdzie chce. Ale w kraju nie ma co kupić — a z po za Galicji — nie wolno sprowadzić. Nawet wewnątrz Galicji z jednego powiatu do drugiego nie wolno przewozić.

(luka cenz.)

Tymczasem w Wiedniu jest chleb na kartki, w Pradze przynajmniej dla rodzin o 7 dzieciach, a w Krakowie nie.

Gmina zaprzestała wydawania kartek chlebowych. Raz na tydzień lub na dwa jest gmina w możności dostarczenia po pół funta na głowę fasoli, lub grochu, pęczaku, raz daną kiepskiej mąki po 8 kor. za kg.

Wobec widma głodu rzucono hasło: ratuj

się jak kto może. Przymus kartkowy znikł i kazal się chleb. W każdej piekarni można dostać kilogramowy bochenek, ale za cenę od 7 do 14 koron. Kilogram mąki po 14—16 koron, cukier po 18—20 koron, kiełbasa 34 koron, słonina 28 koron, masło po 48 koron za 1 kg., 1 jajo 60 h., litr mleka 3 korony. Ceny to raczej teoretyczne, bo artykułów tych nie widać.

Co ma począć niższy urzędnik, lub urzędniczka, zarabiający 180—300 koron miesięcznie! Co robotnik nawet kwalifikowany, zarabiający 300 kor. — skoro bochenek chleba wystarczający na 24 godzin dla rodziny z 2—3 osób kosztuje 10 kor. Nie ma zatem ani grosza na inne artykuły, na mieszkanie i odzież.

Nie więc dziwnego, że zacznie się obecnie okres strajków.

Od kilku dni strajkują dziennikarze i zecerzy. Zaden dziennik nie wychodzi, nawet rządowa *Krakauer Zeitung*. Zecerzy żądają 60 proc. dodatku drożyznianego to jest przeciętnie 200 koron miesięcznie na głowę. Pierwsza zgodziła się na warunki strajkujących Drukarnia Ludowa, a następnie Drukarnia Związkowa. Robotnicy nie podjęli atoli pracy w tych 2 drukarniach, a to przez solidarność z resztą strajkujących.

Dziennikarze z *Nowej Reformy* osiągnęli minimum 600 koron miesięcznie. Atoli w innych redakcjach daleko do tej stopy. Minimum np. w poczytnym, a zawieszonym obecnie *Kurierze ilustrowanym* wynosiło 350 koron. Życie zaś dziennikarza pozbawione przeważnie regularności, pełne nieprzewidywanych chwil pracy, jest b. kosztowne. W Krakowie minimum utrzymania inteligentnego człowieka — to 1,000 koron.

Sławny «chlebowy pokój» brzeski nie przyniósł dla naszego kraju ani odrobiny mąki. Miasto dostało nieco bydła ukraińskiego i sprzedaje go po cenie od 7 do 12 koron za 1 kg. Stan odżywiania ludności budzący grozę.

(luka cenz.)

Stan odzieży coraz gorszy. Pieniądz stanął do ostatecznych granic. Świat finansowy drży przed katastrofą ekonomiczną.

(luka cenz.)

Posel Witos, prezes klubu ludowego w Kole polskim, oświadczał wprawdzie w czasie uroczystości jubil. w Pradze, że ludowcy nie będą mogli długo zabawić w Kole polskim, lecz opinia nie dowierza jeszcze. Wystąpienie ludowców powitałby kraj z głębokim zadowoleniem jako sanację stosunków polskich w Parlamencie.

(luka cenz.)

K. Wojt.

### Lista wiryliściów do Rady Stanu

W Radzie Stanu, prócz członków wybranych i mianowanych, zasiadają także t. zw. *wiryliści*, t. j. osoby, które wchodzą do Rady Stanu na mocy piastowanego urzędu świeckiego lub duchownego.

Jak donosi *Dziennik Wspólny*, Rada Regencyjna zatwierdziła następującą listę wiryliściów. Biskupi: kujawsko-kaliski, ks. S. Zdzitowiecki; płocki, ks. J. Nowowiejski; sandomierski, ks. J. Ryx; kielecki, ks. A. Łosiński. Superintendent generalny wyznania ew.-augsburskiego, ks. J. Bursche; superintendent wyzn. ew.-reformowanego, ks. pastor Semadeni; prezes gminy żydowskiej, M. Bergson; rektor Uniwersytetu, Dr. A. Kostanecki; rektor Politechniki, Dr. J. Zawadzki; pierwszy prezes Sądu Najwyższego, S. Szrednicki.

Nie ma dotąd pewności, do którego z obu wielkich obozów wstąpią wiryliści.

### Ustąpienie generała Barth'a

W roku 1917 latem, kiedy Niemcy mieli nadzieję sformowania wojska «polskiego» w kraju, wojska, któreby im było posłuszne (a godziła się na to ówczesna Tymczasowa Rada Stanu), wówczas przy warszawskim gubernatorstwie stworzyli oni t. zw. «*Polnische Wehrmacht*», która to instytucja miała na celu organizowanie owego wojska «polskiego».

Inspektorem wyszkolenia «*Polnische Wehrmacht*» był saski generał Barth, który był człowiekiem dobrej woli i podkreślającym na każdym kroku że nie jest Prusakim. Z tego względu źle był widzianym przez gen.-gub. von Beselera i przez naczelne dowództwo armji niemieckiej.

Gen. Barth skępowany był w swych poczynaniach przez swego szefa sztabu, majora Hellwig'a, i przez jego pomocnika, kap. von Nesselhauff'a, a także przez pełnomocników von Beselera, podpułk. generalnego sztabu Nethe'go i majora gen.-szt. von Wulffen'a, mężów zaufania Lüdendorff'a.

To też pisma krakowskie donoszą, że generał Barth ustępuje, a na jego stanowisko mianowany będzie generał pruski.

### Ziemianki przeciw sprzedawcykom

Przedstawicielki ziemianek, zgromadzone na zebraniu kółek w Lublinie dnia 23 maja, uchwały i postanowiły wnieść na walne zebranie Tow. Zjednoczonych Ziemianek do Warszawy następującą uchwałę: «Ziemianki, zebrane w Lublinie w dniu 23 i 24 maja 1918 r., stwierdzając, że sprzedają w obce ręce ziemi i nieruchomości wiejskich jest największą zbrodnią narodową, uchwalają, że każdy Polak, dopuszczający się tego występku, będzie wykluczony towarzysko i społecznie wraz z najbliższą rodziną i tem samem powinien być wykreślony ze związków i stowarzyszeń. W każdym poszczególnym wypadku uchwała co do bojkotu zapadać ma po każdorazowym rozpatrzeniu sprawy przez komisję, utworzone w tym celu przy istniejących związkach i stowarzyszeniach. Uchwałę podpisały delegatki kółka chełmskiego, janowskiego, kluczkowickiego, lubelskiego i żółkiewskiego.»

### Drobne wiadomości

**ZWIĄZEK MIAST KRÓLESTWA POLSKIEGO.** — Na ostatnim posiedzeniu komisja organizacyjna przystąpiła do Związku miast 6 nowych miast, tak, że obecnie do Związku należy 55 miast.

**NAUKA OSZCZĘDZANIA.** — Ministerjum oświaty zaleciło przełożonym szkół, aby wdrażali wśród młodzieży cnoty oszczędności. Stosowaną ona być winna przy użyciu materiałów piśmiennych, odzieży i obuwia, które zachować należy na zimę, zaś w lecie posiłkować się wyłącznie obuwem drewnianem lub zgoła chodzić boso.

**NAD POLSKIEM MORZEM.** — Pisma poznańskie donoszą, że sezon tegoroczny w Sobotach nad Bałtykiem rozpoczął się z dniem 1 czerwca. Łazienki oddane są do użytku kuracjuszy, których naliczono już przeszło 600. Wszędzie panuje ruch. Pomimo, że woda osiągnęła dopiero 14 stopni Celsjusza, zauważyć już było można kąpiących się gości. Jedyne braki żywności odczuwa się dotkliwie. W przeciwnym razie napływy byłyby olbrzymi, bowiem ludność, sterana ciężarami wojny, pragnie wypoczynku i rozrywki.

## LOSY WOJSKA POLSKIEGO NA WSCHODZIE

### Zagadkowy napad wojsk bolszewickich na I korpus polski gen. por. Dowbór-Muśnickiego

Naprzód donosi, że dziwnym zbiegiem okoliczności, w tych samych dniach, w których żołnierz polski II korpusu drogą sprzedawał swój honor pod Kanipem, wojska polskie korpusu generała Dowbór-Muśnickiego zostały zaatakowane przez silniejsze oddziały bolszewickie, w sile około 8000 piechoty, 3—4 szwadrony kawalerji i kilka dział. Atak był skierowany na polskie oddziały forpocztowe po lewym brzegu Dniepru. Po parudniowych mniejszych i większych walkach bolszewików odparto.

Rzecz sama nie miałaby większego znaczenia, gdyby nie fakt, że wojska bolszewickie nie z własnej woli zaatakowały polskie oddziały.

Według powszechnej opinji i zgodnych wiadomości z tamtych stron otrzymanych, akcja bolszewicką kierowały pewne sfery, którym istnienie korpusu polskiego, od czasu zwolnienia go z wszelkich względem Rady Regencyjnej, obowiązków było solą w oku!!

## Wojsko Polskie we Francji

### Rota przysięgi Wojska polskiego we Francji

Brzmi ona jak następuje: «Przysięgam przed Panem Bogiem Wszechmogącym w Trójcy Świętej Jedynym, na wierność Ojczyźnie mojej, Polsce jednej i niepodległej; przysięgam, iż gotów jestem życie oddać za świętą sprawę jej zjednoczenia i wyzwolenia, bronić sztandaru mego do ostatniej kropli krwi, dochować karności i posłuszeństwa mojej zwierzchności wojskowej, a w całym postępowaniu mojem strzedz honoru żołnierza polskiego. Tak mi Panie Boże dopomóż!»

(W poniedziałek dnia 17 czerwca, odbyła się uroczystość wręczenia sztandaru 1-mu pułkowi Strzelców Polskich i odebrania przysięgi. Szczegóły uroczystości podamy w następnym numerze «Polaka».)

## WOJNA

### Z frontów

**Paryż, 18 czerwca.** — Na froncie francuskim panuje dalej spokój za wyjątkiem odcinka Haute-braye (między Oise'ą i Aisne'ą) gdzie Francuzi zdobyli korzystne dla się pozycje i wzięli 370 jeńców, 25 kulomiotów i 8 moździerzy.

**Paryż, 19 czerwca.** — Utarczki patroli i ogień działowy.

**Rzym, 18 czerwca.** — Na froncie włoskim walka jest w toku. Sytuacja przedstawia się w sposób następujący: dnia 15 maja zaatakowały wojska sprzymierzone dwie armje austriackie marszałka Boroewicza, generała austriackiego pochodzenia słowiańskiego, któremu powierzono naczelne dowództwo ze względów politycznych; pierwsza armja (marszałek Conrad von Hoetzendorf) atakuje z północy na południe w okolicach górzystych między rzekami Astico, Brenta i Piave.

Armja ta ma na celu spędzenie Włochów z wyżyny Asiago i odebranie im pasma gór Asolone, Grappa i Tomba. Jesliby plan ten Austriakom się udał, wówczas odebrali by oni Włochom ostatnie przedgórze Alp Tyrolskich i wpadliby na dolinę wenecką. Druga armja (gen. von Kirchbach) atakuje wzdłuż rzeki Piave, która od okolic góry Tomba płynie aż do morza Adrjatyckiego w kierunku południowo-wschodnim. Armja ta miała za cel przeprawić się szybko przez Piave i dostać się na tyły wojsk włosko-francuskich, walczących w górach.

Uderzenia pierwszej armji zostały przeważnie zatrzymane na pierwszych pozycjach, a drugiej udało się rzucić na prawy brzeg Piave małe oddziały w okolicach Merwesa, Fagare, Zenson i Musille, pomimo bohaterkiej obrony wojsk włosko-angielskich.

**Rzym, 19 czerwca.** — Zacięte walki toczą się na całej linii rzeki Piave, a szczególnie na wzgórzach Montello, na prawym brzegu rzeki i w pobliżu jej ujścia, gdzie Austriacy zdobyli Capo-Sile, o 12 km. na zachód od Piave. Komunikat austriacki z dnia 18 czerwca wychwala brawurę pułków czeskich i polsko-rusińskich (*sic!*); ale komunikat nie mówi ile pułków madziarskich i niemieckich pilnowało «wierności» tych «wiernych» Austrii Czechów i Polaków.

Le Gérant: Emile L. WAGNER



Drukarnia I. Rirachowskiego, 50, Bd-St-Jacques, Paris